

PASSEPORT

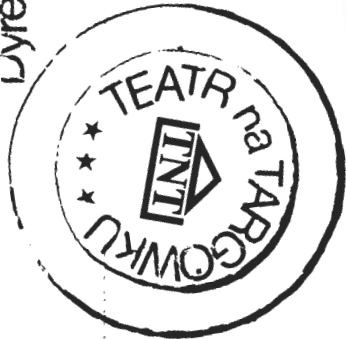


Dokument ten uprawnia

Osobę

do chwykrowanego zakupu biletu ulgowego na dowolnie wybrany spektakl w Teatrze na Targówku w sezonie 1985/1986

Dyrekcja



1 _____

2 _____

PASSEPORT ^{TNT}

Dokument wydany przez
Teatr na Targówku



Rezerwacja biletów
19 89 76, 19 50 51/2 wew 17

160, 460, 162, 462, 169, 490, M
Dojazd autobusami



Nazwisko _____

Imię _____



Podpis właściciela _____

Adres:

--	--	--	--	--	--	--

RYSOPIS:

Wzrost _____ Oczy _____

Włos(y) _____ Nr obuwia _____

Znaki szczególne _____
(podać wszystkie nawet pteć) _____



Dział techniczny

Zbigniew Biernacki
kierownik

Zofia Zakrzewska

Roman Jagieła
pracownia krawiecka

Elżbieta Rafalik
pracownia perukarska



Bertolt Brecht



Premiera czerwiec '85

BERTOLT BRECHT

Można powiedzieć, że człowiek jest tylko futerałem paszportu.

Nawet najrozsądniejszego człowieka można tak wytresować, że nic nie przychodzi mu łatwiej jak bohaterstwo.

To bardzo smutne, że niejeden nie widział piramid, ale znacznie bardziej przygnębiające jest, że nie widział steku w sosie pieczarkowym.

Miłość ojczyzny uszczupla już sam fakt, że człowiek nie ma tu w ogóle żadnego wyboru. To jest tak, jakby musiał kochać tych, z którymi bierze ślub, a nie brać ślubu z tymi, których kocha.

Uciekać czym prędzej z każdego kraju, w którym panuje mocne pragnienie wolności. W lepiej położonym kraju jest ono zupełnie zbędne.

żyć w kraju, w którym nie ma poczucia humoru, jest nieznośnie; ale jeszcze nieznośniej jest żyć w kraju, w którym poczucie humoru jest konieczne.

Mówi się: „Kto chce panować nad innymi, ten musi nauczyć się panować nad samym sobą”. Ale powinno się mówić: „Kto chce panować nad innymi, ten musi nauczyć ICH panowania nad sobą”.

Tam, gdzie nic nie leży na właściwym miejscu – panuje nieporządek. Ale tam, gdzie na właściwym miejscu nie leży NIC – tam jest porządek.

Wszystkie wielkie idee zawodzą przez ludzi.

(Zaczerpnięte z „Rozmów uchodźców”)

Bertolt Brecht

ROZMOWY UCHODźCÓW

TEATR NA TARGÓWKU



PREK. 5 75 1185

Bertolt Brecht

ROZMOWY UCCHODZCOW

ADAPTACJA

Realizatorzy

**TADEUSZ
WISNIEWSKI**

scen. zacis. reżyseria i choreografia

JULIUSZ GRAB

kierownictwo muzyczne
 aranżacja wokalna
 i przygotowanie wokalne



kierownictwo muzyczne
Janusz Sent
aranżacja instrumentów

asystent choreografa
WAP
Maria Maj - Potocka
Elżbieta Biedrzycka
asystent reżysera

przygotowanie wokalne
EWĄ KOSSAK

Materiały archiwalne ze zbiorów własnych
 oraz konsultacja RUDOLF GOŁĘBIEWSKI
 Do oprawy plastycznej wykorzystano frag-
 menty scenografii ANDRZEJA SADOWSKIEGO
 ze spektaklu „Promises, promises”
 (Obiecanki cacanki) Burtę Bacharach.

Dialogi filozoficzne Brechta powstały na przełomie 1940 i 1941 roku. Jest to w gruncie rzeczy bardzo smutna książeczka, pełna żalu i zwątpienia, suma emigracyjnych doświadczeń Brechta. Ale smutek ukrywa się tu pod maską humoru, paradoksu, ironii, a protest moralisty przeciw zbrodniom i krzywdzie przybiera często pozę cyniczną. Są to jednak tylko pozory, typowo brechtowskie efekty osobliwości, które mają zaskoczyć czytelnika, by zmusić go do zastanowienia, by pokazać mu ostrzej bezsens i tragizm zdarzeń, na które nieraz nie zwrócić nawet uwagi, tak wydawały mu się zwyczajne i powszednie, by zdemaskować i napiętnować faszyzm w jego najróżnorodniejszych przejawach i formach.

Trzonem ideowym całego utworu jest dialektyka bohaterstwa i oportunisty.

Ziffel i Kalle, bohaterowie „Rozmów uchodźców”, są „dwoma duszami” Brechta. Dopuszczyć obydwu do głosu i kazał prowadzić im ze sobą filozoficzne i polityczne dialogi. Poprzez ostre, dialektyczne spięcia wydobywa w ten sposób chytrze prawdę o świecie i jego sprawach. Bohaterstwo potyka się tu ciągle o postawę zawsze gotowego do kapitulacji oportunisty, a wezwaniom do ofiar i poświęcenia dla ojczyzny przeciwstawia się realizm i rozsądek człowieka, który musi użyć wszystkich swych sił, by przeżyć, przetrzymać ciężkie czasy, wydobyć się ze wszystkich pułapek, jakie na niego zastawiono.

„Rozmowy uchodźców” uczą dialektycznego myślenia. Ale po to, by zrozumieć ich głęboki sens, trzeba w pewnym, skromnym przynajmniej stopniu, opanować założenia dialektycznego materializmu, który leży u podstaw tego filozoficznego traktatu Brechta.

Roman Szydłowski

(Tekst pochodzi z postłowie do „Rozmów uchodźców”, PIW, W-wa 1969)

Od reżysera

Pamięci Romana Szydlowskiego

„Rozmowy uchodźców” w przekładzie Romana Szydlowskiego ukazały się nakładem PIW-u w 1969 roku. Przeczytałem wtedy ten utwór po raz pierwszy. Podobał mi się bardzo, lecz żaden konkretny zamiar przystosowania tekstu do potrzeb sceny nie powstał. Minęło sporo lat, w czasie których, nie bez udziału przypadku, zostałem wchłonięty przez teatr. Nie próbuję oceniać tego faktu. Nie zaprzeczam, że pojawiające się z rzadka pozytywne opinie o mojej pracy sprawiają mi przyjemność i powodują podświadome otwarcie kredytu sympatii dla osoby owe opinie wyrażającej. Ten prosty mechanizm psychologiczny ujawnił się również przy okazji pracy nad adaptacją sceniczną „Rozmów uchodźców” B. Brechta, co wyjaśnię za chwilę. Wydawało mi się, że ujęcie tego tekstu w takie właśnie ramy inscenyjacyjne, w jakich przedstawiam go Szanownej Publiczności, podnosi walor sceniczny statycznego z powodu braku t zw. dziania się, dyskursywnego materiału literackiego. Postanowiłem też nie ulegać pokusie „uatrakcyjniania” spektaklu słynnymi songami Brechta, na które panuje permanentna moda i manipuluje się nimi przy każdej okazji. Stąd niebrechtowski, choć historycznie zgodny z dziejowym momentem, w którym powstały „Rozmowy”, rodzajów utworów uzupełniających scenariusz. W kilka wieczorów amatorskiego stukania na maszynie adaptacja była gotowa. Należało teraz szybko sprawdzić, jakie wrażenie może robić na kimś obiektywnym, nie zaangażowanym tak emocjonalnie jak ja, to mozolnie wystukane „dzieło”. Decyzja, do kogo się

zwrócić, nie nastęrczała trudności: Nikt poza Romanem Szydlowskim, nie mógł ocenić bardziej tachow o czegookolwiek, co wiązało się z Brechtem. Napisałem list, zapakowałem egzemplarz i wysłałem na adres pana Romana z nadzieją uzyskania merytorycznej oceny. Po niedługim czasie otrzymałem przez telefon elektryzująca propozycję odbycia bezpośredniej rozmowy. Odnalazłem pana Romana w Konstancinie pod Warszawą, w Domu Pracy Twórczej, na krótkim wypoczynku. Wypoczynek ten polegał na mrowczej pracy nad kolejnym przekładem jakiegoś dzieła Brechta.

W tym miejscu muszę wyjaśnić, co miałem na myśli wspominając na wstępie o kredycie sympatii dla pewnych osób. Otóż, jechałem na spotkanie z Romanem Szydlowskim pobudowany dobrą recenzją przedstawienia „Wesołego, powszedniego dnia” W. Młynarskiego i J. Derfla, zrealizowanego przeze mnie pół roku wcześniej na scenie Teatru Kameralnego w Warszawie. Autorem tej recenzji był właśnie Roman Szydlowski. To był jak się okazało, niezły punkt wyjścia do rozmowy (oczywiście dla mnie). Odbyliśmy nielimitowaną kurtuazja pogawędkę na temat „Rozmów uchodźców” i nie tylko. A tematów do rozmów o naszym życiu teatralnym owej jesieni było naprawdę dużo. Krótko mówiąc: otrzymałem sporo cennych uwag na temat mojego planowanego przedsięwzięcia: „błogostawienstwo na drodze” i deklarację moralnego wsparcia. Wzbogacony takim kapitałem, odrzuciłem ostatecznie wątpliwości, hamujące wyobraźnię i od tego momentu fragmentaryczne wizje zaczęły układać się w ciąg spektaklu.

Niedługo po naszej rozmowie spotkałem pana Romana w Instytucie Francuskim na jakiejś imprezie artystycznej. Wykazał w dalszym ciągu żywe zainteresowanie „moim Brechtem”, pytał jak postępuje praca nad ostateczną wersją adaptacji, wyrażając przy tym niczym nie obligowane słowa uznania dla intensywnej, wielokierunkowej pracy naszego Teatru, któremu zamierzał przyrzeć się bliżej.

Było to moje ostatnie z Nim spotkanie. Krótko po tym na wszystkich spadła niespodziewana wiadomość, że Roman Szydlowski nie żyje.

Jak zwykle w sytuacji, kiedy na różnobarwnej palecie zabraknie jednego z podstawowych kolorów, tak i zamknięcie istotnego głosu w skromnym chórze wartościowych wypowiedzi naszej krytyki teatralnej będzie chyba długo odczuwalne. Tym bardziej, że z tej naszej kon-

stacjńskiej rozmowy w cztery oczy objawił mi się portret indywidualności, której suma doświadczeń i obserwacji naszego życia teatralnego w przeszłości, a przede wszystkim w niezwykle skomplikowanej terażniejszości, doprowadziła do sformułowania wniosków, godnych człowieka wyrastającego ponad wszelką koniunkturę. Uzewnętrznienie tych przemyśleń byłoby warte porównania ze słynnym brechtowskim, nieoczekiwanym, zaskakującym ZWROTEM. Ale niech to zostanie tylko w mojej pamięci. Zaiste, zadziwiająca jest siła dialektyki...

Tadeusz Wiśniewski

**Zieffel – Mieczysław Friedel
Kalle – Jerzy Turek (gościnnie)
Konferansjer – Piotr Grabowski,
Andrzej Precigs**

oraz

**Violetta Białobłocka, Ewelina Haber,
Ewa Konstanciak, Małgorzata Machali-
ca, Elżbieta Nowacka, Bożena Robako-
wska, Małgorzata Rożniatowska,
Andrzej Chudy, Mariusz Domaszewicz,
Jacek Friedel, Krzysztof Leszczyński, Mi-
chał Muskat**

Orkiestra

**Wiesław Paduch, Janusz Sent, Andrzej
Wysocki, Jerzy Tatarak, Andrzej Zieliń-
ski, Zdzisław Gunia.**

W spektaklu wykorzystano następujące utwory:

„Bel ami” słowa Hans Fritz Beckmann/muzyka Theo Mackeben,
„Kinderlied” Detlef Sierck/Lothar Brühne, „Komm zurück!” Ralph
Maria Siegel/Dino Olivieri, „Bitte, bitte, bitte geh”, lass mich ein”
Klaus S. Richter/Vincent Scotto, „Küss mich” Klaus S. Richter/
Hans Carste, „Und die Musik spielt dazu!” Wallner-Feltz/Fred Ray-
mond, „Kleine Geschenke” Klaus S. Richter/Peter Kreuder, „Rosa-
munde” Klaus S. Richter/J. Vejvoda, „Es geht alles vorüber, es geht
alles vorbrei...” Wallner-Feltz/Fred Raymond, „Lily Marlène” Henry
Lemarhand/Norbert Schultze, „Liebling, was wird nun aus uns bei-
den?...” Hans Fritz Beckmann/Friedrich Schröder, „Sing mit mir”
Willy Drehmel/Franz Grothe, „Musik, Musik” Klaus S. Richter/Peter
Kreuder

W repertuarze Teatru na Targówku:

Roman Brandstaetter
„JA JESTEM ŻYD Z „WESELA”

Lucjan Rydel
„BETLEJEM POLSKIE”

Krzysztof Choiński
„MARIA, ELŻBIETA, MAŁGORZATA”

Jean Cocteau
„MĘCZYŻNA”, „KLANCA”,
„GŁOS LUDZKI”

Stanisław Baliński
„MÓJ KAPITANIE, JUŻ WIECZÓR”

Janusz Odrowąż
„DIABŁY WARSZAWSKIE”

Barbara Czerska
„RÓŻOWE OKULARY”

Konstanty Krumbowski
Tadeusz Kwiakowski
„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA



REDAKTOR PROGRAMU

**Krystyna
Kalinowska**

